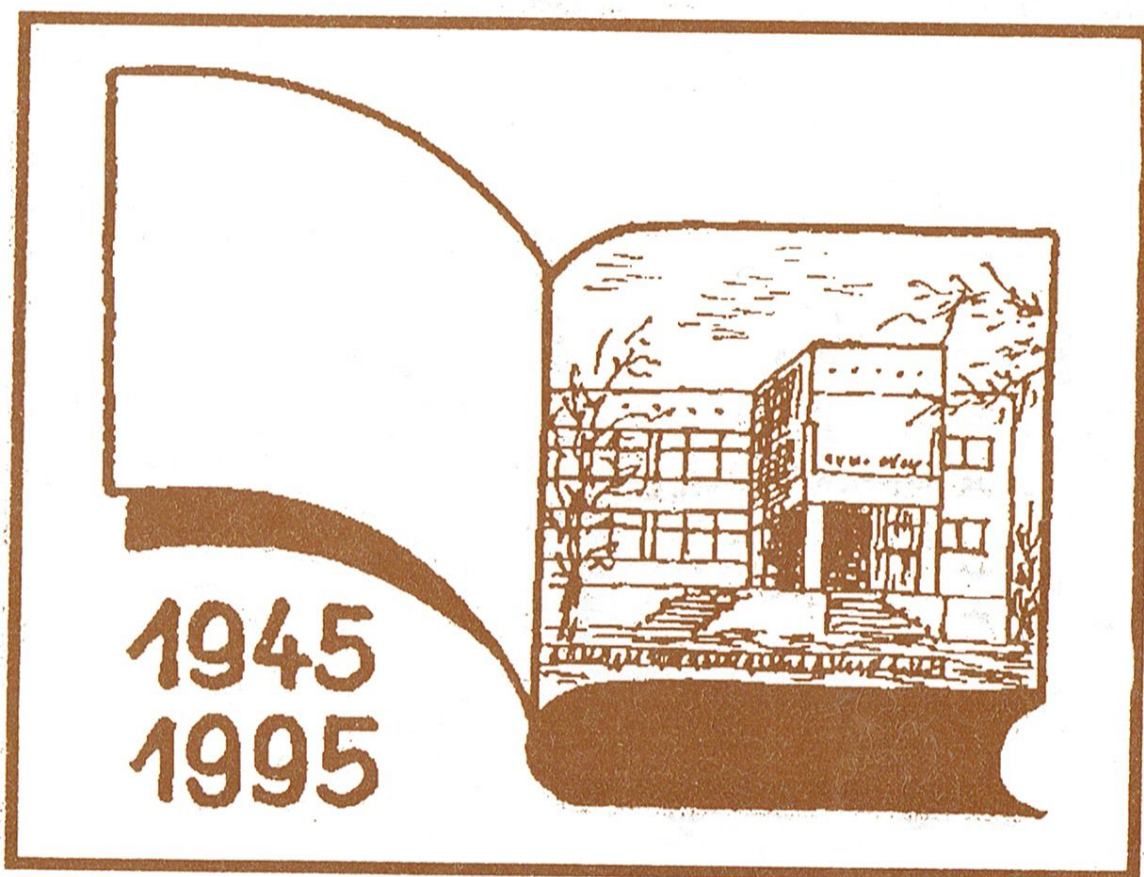


Z PRZESZŁOŚCI BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

W OBORNIKACH

1945 - 1995



Oborniki 1995

WKŁAD ANTONIEGO MAŁECKIEGO DO ROZWOJU HUMANISTYKI POLSKIEJ



wydanym w 1864r. siedemnastym tomie *Encyklopedii Powszechnej* Samuela Orgelbranda znalazł się liczący około trzech stron druku życiorys Antoniego Małeckiego, który zawiera informacje o dokonaniach tego - jak napisał autor, Fryderyk Henryk Lewestam, "współczesnego poety i filologa polskiego"¹. Małecki liczył wówczas 43 lata, a przed nim miało być ich ponad dwakroć tyle, dożył bowiem dziewięćdziesięciu dwóch - a więc wieku rzadko spotykanego, przy tym, dopóki sił starczyło, wypełnionego trudami, ale i trwałymi efektami w postaci ogłoszonych drukiem prac. Często były to rozprawy pionierskie, torujące dopiero innym drogę do dalszych dociekań.

Autorzy kompendiów, w związku z bogatą życiem i dokonaniem biografią, mieli trudności z przyporządkowaniem go do konkretnej epoki. Dlatego w tomie 15 bibliografii literatury polskiej "Nowy Korbut" znajdujemy przy nazwisku odnośnik: zobacz w tomie 8. Pierwszy z nich dotyczy pozytywizmu i Młodej Polski, drugi zaś romantyzmu i już w nim znalazł się życiorys "historyka literatury i filologa" - tak bowiem został zarekomendowany - wraz z obszernym wykazem dzieł oraz publikacji dotyczących uczonego².

Z kolei Wielkopolski Słownik Biograficzny określił go jako "filologa, krytyka literackiego, dramaturga, poetę i tłumacza"³. Natomiast podstawowy informator poświęcony wybitnym nieżyjącym już Polakom w rekomendacji obok tamtych historyk literatury, językoznawca, filolog klasyczny, dramaturg, wymienia jeszcze jedną ważną dziedzinę: historię a także najgodniejszą z pełnionych funkcji: rektor Uniwersytetu Lwowskiego⁴.

Wybitnych Wielkopolan można dzielić na trzy grupy: urodzonych i działających w rodzinnych stronach, przybyłych z innych ziem, części kraju, a nawet z zagranicy i tu zadomowionych /określamy ich mianem Wielkopolan z adopcji/, wreszcie słynących z dokonań gdzie indziej - czy w Krakowie lub Lwowie,

czy w dalekich niekiedy obcych krajach⁵.

Znakomity szkic poświęcił "emigrantom" naukowym z Wielkopolski dobrze pamiętający własny trudny start rządami Bismarcka czołowy polski archeolog a zarazem znawca wieku XIX - kiedy Wielkie Księstwo Poznańskie musiało stawić opór germanizacji i nie mogło doczekać się własnej szkoły wyższej - Józef Kostrzewski. Wśród kilkudziesięciu scharakteryzowanych przezeń postaci znalazł się oczywiście dostojny patron obchodzącej dziś półwiecze istnienia obornickiej biblioteki. Pisał, że w miarę pogarszania się warunków politycznych w dzielnicy "coraz więcej pochodzących stąd przedstawiciele nauki zmuszonych było szukać pracy poza jej granicami.

Szczególnie dużo wybitnych naukowców wydała Wielkopolska w trzecim i czwartym dziesiątku lat ubiegłego stulecia. Do tych, co nie znaleźli możliwości pracy w swej ściślejszej ojczyźnie, należeli: Ksawery Liske, Antoni Małecki, Antoni Mierzyński, Władysław Nehring, Józef Kazimierz Plebański, Józef Przyborowski, Henryk Struve, Zygmunt Węclewski i Jan Szczepan Wolfram⁶.

O drugim z wymienionych, najstarszym, a zarazem najdłużej żyjącym przedstawicielu tej generacji, tak powiedział: "Małecki wstawił się przede wszystkim swym podręcznikiem: "Gramatyka języka polskiego", który doczekał się kilkunastu wydań i z którego uczyło się kilka pokoleń młodzieży oraz obszerniejszą "Gramatykę historyczno-porównawczą języka polskiego". Drugą jego wielką zasługą jest wydanie wspaniałego trzypomowego dzieła o Słowackim, opartego w znacznej mierze na korespondencji poety, uznanego przez Aleksandra Brücknera za wzór monografii literackiej. Cenne też były jego rozprawy z zakresu średniowiecznej heraldyki polskiej i historii Kościoła w Polsce. Wreszcie zawdzięczamy Małeckiemu przekład "Elektry" Sofoklesa, a poza tym napisał dwa własne utwory dramatyczne: komedię "Grochowy wieniec" /o niedoszłych swatach Jana Chryzostoma Paska/ oraz dramat "List Żelazny" /z czasów Jańa Kazimierza/. Do ostatka czynny, doczekał się sędziwego wieku 92 lat⁷.

Kostrzewski starał się wypunktować osiągnięcia Małeckiego w różnych dziedzinach humanistyki i w literaturze pięknej, toteż wymienił zarówno dzieła o nieprzemijającej wartości, jak też słabe pod względem artystycznym próby sceniczne, które świadczą

bardziej o wszechstronnych zainteresowaniach niż o talencie artystycznym. Można by ten wykaz uzupełnić tytułami bardzo ważnymi, tak dla literaturoznawstwa jak historiografii - poprzestańmy na uwadze, że jeszcze w latach szkolnych jako 21 -latek napisał pierwszą biografię twórcy "Pana Tadeusza", a działalność aktywną na polu naukowym rozpoczął jeszcze przed trwałym opuszczeniem Wielkopolski.

Jaki panował tu klimat dla uzdolnionej młodzieży, dobrze wiemy z prac poświęconych Wielkiemu Księstwu Poznańskiemu - takiej bowiem nazwy używali akcentujący jego odrębność wobec Prus, na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego, Polacy, podczas gdy Niemcy już w niedługim czasie, a zwłaszcza po reaktywowaniu w 1871 r. cesarstwa, czyli rzeszy posługiwali się określeniem "Provinz Posen". Władze mimo usilnych starań, w tym ze strony nastawionych na zbliżenie między obu głównymi grupami etnicznymi jednostek, takich jak lekarz z Leszna Jan Metzig, nie dopuściły do utworzenia w Poznaniu uniwersytetu, a także systematycznie prowadziły germanizację oświaty i szkolnictwa średniego⁸. Próbowaly też nadać niemiecki charakter utworzonej przez Edwarda Raczyńskiego w 1829 r. bibliotece a nawet zamierzały przenieść ją do Bydgoszczy, gdzie pozycja polskości była zdecydowanie słabsza niż w stolicy Wielkiego Księstwa⁹. Młodzież na studia musiała udawać się na Zachód, z reguły na któryś z uniwersytetów niemieckich, przy czym administracja prowadziła konsekwentnie politykę zatrudniania absolwentów, którzy byli z reguły umieszczeni z dala od stron rodzinnych: Wielkopolan wysyłano w głąb państwa, przysyłano zaś przybyszów z Zachodu. Wyjątek stanowiły wolne zawody - prawnicy i lekarze. Przejściowo zamknięte były nawet seminaria duchowne, a to w celu ograniczenia liczby księży i nasycenia kleru elementem germańskim¹⁰. Do wyjątków należały takie prawdziwe indywidualności jak Hipolit Cegielski, filolog, który nie chcąc podporządkować się antynarodowej polityce zwierzchności szkolnej, porzucił posadę w gimnazjum i rozpoczął błyskotliwą, choć pełną trudów karierę przemysłowca¹¹.

Następna sprawa to trudności materialne młodzieży zdolnej a ubogiej. By się przekonać jak wielu potrzebowało pomocy, by ukończyć studia, wystarczy sięgnąć do bogatej dokumentacji

zachowanej w zbiorach Biblioteki Kórnickiej, a związanej z Tytusem i Janem Działyńskimi. Wyrazem zbiorowej troski w tym zakresie stało się utworzenie w 1841 r. Towarzystwa Naukowej Pomocy, które przetrwało do wybuchu drugiej wojny światowej¹².

Bohater tego szkicu na szczęście znalazł od początku opiekuna, który zapewnił mu podstawy finansowe w trakcie edukacji aż do ukończenia uniwersytetu i pozostawał z nim również później w serdecznej przyjaźni.

Owym mecenasem był człowiek dobrze znany w Wielopolsce, zamożny ziemianin, Józef Ignacy Grabowski [1791-1881], który liczył trzydzieści lat w chwili narodzin starszego z dwóch synów Mateusza i Rozalii z Litwinowiczów Małeckich. Kiedy ojciec odumarł czterolatka, a matka również zesłała w kilka lat później, Grabowski zaopiekował się sierotami. Był człowiekiem o bogatej przeszłości, oficerem napoleońskim znanym z brawury, znakomitym gospodarzem i społecznikiem. Miał tę satysfakcję, że mógł obserwować świetną karierę podopiecznego przez długie lata, kiedy ten osiągnął już pięćdziesiątkę i zyskał uznanie jako wybitny uczyony znany w kraju i za granicą¹³.

Miał więc syn rządcy dóbr u Turnów szczęście, gdyż potrzebę edukacji rozumieli doskonale rodzice, zapewnił ją majątny mecenas, nadto dziecko wzrastało w specyficznym klimacie Objezierza, jednego z centrów intelektualnych ziemiaństwa wielkopolskiego. W owych czasach miejscowość ta położona w pobliżu Obornik [6 km] i Szamotuł [10 km] znana była jako przykład dobrej gospodarki rolno-hodowlanej w rękach rodziny Turnów. Pałac zawierał cenną bibliotekę i zbiory starożytności, których nie brakowało też dzięki wykopaliskom archeologicznym w pobliskim jeziorze i na jego brzegach. Wśród wybitnych gości znajdowali się Mickiewicz, Garczyński, Niemcewicz, Syrokomla, Kraszewski i Pol. Na wieść o śmierci Tadeusza Kościuszki usypany został i obsadzony topolami Kopiec Naczelnika. Czołowe kompendium z owej epoki wymienia dwóch wybitnych Polaków urodzonych w Objezierzu - jednym był znany społecznik Adolf Wolniewicz, drugim Antoni Małecky, "uczyony lingwista i historyk literatury"¹⁴.

Jako dziecko był Małecky świadkiem wizyt niektórych wybitnych ludzi kultury, w tym Adama Mickiewicza. Miał dobrych nau-

uczycieli zarówno na miejscu, jak i w poznańskim gimnazjum Marii Magdaleny, zastępującym w jakimś stopniu wyższą uczelnię. Ukończył je w wieku lat dwudziestu, najwięcej zyskał dzięki nauczycielowi literatury Antoniemu Poplińskiemu, znanemu też z osiągnięć dziennikarskich i bibliotekarskich. Zaraz potem wyruszył na uniwersytet do Berlina, gdzie trzyletnie studia uwieńczył w 1844 r. doktoratem na temat filozoficznych poglądów uczniów Platona. Półtora miesiąca później złożył egzamin na nauczyciela gimnazjalnego, zadebiutował też jako poeta i krytyk. Zanim udał się nad Szprewę, ogłosił w redagowanym przez Poplińskiego "Przyjacielu Ludu" sielankę o obyczajach ludowych w Objezierzu pt. "Ostatki", a wkrótce potem w "Orędowniku Naukowym" u tegoż redaktora wspomnianą już pierwszą w języku polskim biografie wieszczą pt.: "O życiu i pismach Mickiewicza". Podczas studiów pisywał do "Tygodnika Literackiego", zaś po ich ukończeniu wrócił do swojego gimnazjum jako nauczyciel łaciny, greki, języka polskiego i historii. Drukował szereg prac w poznańskich pismach, zaś w ciągu czterech lat doszedł do wniosku, że jego ambicje, talent i możliwości twórcze wymagają związania się z ośrodkiem akademickim.

W wieku 29 lat został powołany na profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej uniwersytetu w Krakowie, podjął więc niełatwą, ale konieczną decyzję opuszczenia swej "mniejszej ojczyzny" na rzecz większej, czyli Polski. Odnowił badania nad starożytnością w dawnej stolicy, stworzył Seminarium Filologiczne wzorowane na najlepszych placówkach tego typu w Europie. Ale już po niespełna trzech latach, w trakcie germanizacji szkolnictwa galicyjskiego, został oskarżony o brak lojalności wobec władz zaborczych i z końcem 1852r. zwolniony z pracy, podobnie jak kilku innych profesorów, m.in. Wincenty Pol. Po kilku miesiącach też policja poleciła mu opuścić Kraków, wrócił więc do Poznania jako nauczyciel języka polskiego w nowej szkole realnej.

Jednak nie na długo, austriackie ministerstwo oświaty nie chciało bowiem tracić znakomicie zapowiadającego się uczonego i już jesienią 1853r. złożyło mu atrakcyjną ofertę profesury filologii klasycznej, tyle że w Innsbrucku, a więc z dala od ziem polskich. On jednak nie miał zamiaru przebywać wśród obcych i kiedy tylko powstała taka możliwość - w sierpniu 1856r. - przeniósł się do

Lwowa. Miało to być jego ostateczne miejsce zamieszkania na ponad pół wieku. Uniwersytet w grodzie nad Pełtwią był wówczas całkiem zniszczony i dopiero dzięki takim ludziom jak Antoni Małecki, zwłaszcza z chwilą wprowadzenia autonomii Galicji, dokonała się jego repolonizacja¹⁵. Stał się jednym z filarów uniwersytetu, który w niepodległej Polsce miał otrzymać imię Jana Kazimierza - swoje zainteresowania skoncentrował na literaturze polskiej, jego wykłady cieszyły się ogromną popularnością, w postaci drukowanej służyły nauczycielom gimnazjów galicyjskich. Nie zdecydował się - z obawy przed skrępowaniem w badaniach i pisarstwie - przenieść do Warszawy, gdzie miał zostać profesorem Szkoły Głównej i Akademii Duchownej oraz wychowawcą dzieci wielkiego księcia Konstantego, a jego samego uczyć języka polskiego.

Oferta była zachęcająca, ale słusznie jej nie przyjął. We Lwowie, wolnym już od nacisków germanizacyjnych, powstało bodaj bardziej żywe niż w Krakowie - a na pewno drugie współdziałające z tamtym i mające charakter ogólnopolski - centrum kultury narodowej. Małecki w styczniu 1865r. został profesorem zwyczajnym / nie miał jeszcze 44 lat/, był dziekanem i rektorem uniwersytetu, członkiem licznych organizacji, w tym Akademii Umiejętności w Krakowie, blisko i na trwałe związał się z Zakładem Narodowym imienia Ossolińskich we Lwowie. Ale też niedługo po pięćdziesiątce był na tyle schorowany i znużony, że w grudniu 1874r. przeszedł na emeryturę. Nie oznaczało to w żadnym wypadku wyłączenia się z życia naukowego i organizacyjnego, ale jedynie uwolnienie od uciążliwych obowiązków dydaktycznych po trzech dziesiątkach lat nadmiernej eksploatacji organizmu w tym zakresie.

Największe swoje dzieła przygotował Małecki we Lwowie - w okresie uniwersyteckim i emerytalnym. Zajęcia na uczelni z powpóźnieniem mogli przejąć młodszy, w tym wychowankowie. W oczach kolejnych pokoleń był już w XX wieku szacownym symbolem przeszłości. Tak wspominał go po latach Stanisław Lempicki: "Żył jeszcze człowiek wielkiego niegdyś nazwiska, wicekurator Zakładu Narodowego im. Ossolińskich przez lat 44 /z dziesięcioletnią przerwą/, Antoni Małecki, zmarły dopiero w 1913 roku. Siwiuteńki jak gołąbek, zgarbiony w plecach /a niegdyś

wysoki i postawny, nie przypominał ten schodzący czasem do biblioteki staruszek z przechyloną na bok głową i zaczerwienionymi oczyma, dawnego profesora i rektora Uniwersytetu Lwowskiego, na którego wykłady o literaturze polskiej ścigał się przez całe lato, w późne popołudnia, cały kulturalny Lwów, nie wyłączając pań. A było to w latach 1856 - 1873. Na te i na nieco późniejsze czasy przypadły najlepsze dzieła Małeckiego: entuzjastyczna, odkrywczą monografią o Juliuszu Słowackim, prace gramatyczne i historyczne, wreszcie utwory dramatyczne uczonego, który był także poetą. Niegdyś Lwów rozbrzmiewał jego sławą¹⁶.

Autor Wspomnień ossolińskich pisał też o popularności, jaką cieszyła się wielokrotnie wznawiana "Gramatyka języka polskiego", choć styl tej pracy był ciężki i staroświecki. Nakreślił sceny z szacownego gmachu Ossolineum, kiedy dożywający "złotej jesieni swego długiego żywota" uczonego przechodził przez pokoje do gabinetu również sędziwego dyrektora Wojciecha Kętrzyńskiego i siadali naprzeciw siebie w fotelach: "Wielkopolanin z Objezierza i Mazur Pruski z Lecu, zabłąkani w Galicji, i rozmawiali głośno, bo ze słuchem u obu nie całkiem już było dobrze"¹⁷.

Inny stypendysta Ossolineum, Stanisław Wasylewski, opowiada o zjeździe polonistów ze wszystkich trzech zaborów we Lwowie w setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego. W mroźny październikowy poranek wszyscy niecierpliwie oczekiwali, czy przybędzie dobiegający dziewięćdziesiątki honorowy prezes zjazdu. "W pół godziny później sala ratuszowa zatrzęsała się w posadach. Jakby na widok cudownego symbolu zjednoczenia kłonił się Polacy z trzech zaborów przed tym starcem z innego czasu, z innej epoki. Jego bowiem dzieło o Słowackim stało się elementarzem i katechizmem nowoczesnej historii literatury polskiej, która urodziła się wraz z tą książką"¹⁸.

Lata aktywnej emerytury - bo takie określenie wydaje się najbardziej właściwe - spędził Małeckie na kontynuowaniu prac z zakresu gramatyki, wydawaniu źródeł staropolskich, studiach nad piśmiennictwem XVII w., Andrzejem Fryczem Modrzewskim, kontynuowaniu dzieła o Słowackim i przygotowaniu edycji pism poety. Zajmował się Kochanowskim, mowami staropolskimi i szeregiem innych tematów. Publikacje uczonego budziły podziw i uznanie, choć niekiedy specjaliści mieli również zastrzeżenia. Tak było w

wypadku dwutomowej "Gramatyki historyczno-porównawczej języka polskiego" (Lwów 1879), ponieważ nie uwzględnił ich zdaniem najnowszych osiągnięć lingwistyki. W sumie oczywiście podzielać

należy głęboki podziw współczesnych dla ogromnego i wszechstronnego dorobku, którym można by obdzielić kilku wybitnych uczonych. Dodajmy, że swoje liczne funkcje organizacyjne pełnił bezpłatnie. Był m.in. prezesem Towarzystwa Galicyjskiej Kasy Oszczędności, współzałożycielem Macierzy Polskiej we Lwowie.

Na emeryturze stał się też historykiem, badaczem epoki wczesnopiastowskiej, dociekliwie rewidował obiegowe poglądy na panowanie Bolesława Chrobrego i czasy od Mieszka I do Bolesława Krzywoustego. Wiele uwagi poświęcił dziejom Kościoła, klasztorom, wreszcie naukom pomocniczym historii. Pozostawił z tego zakresu dwutomowe "Studia heraldyczne" (Lwów 1890). Zajmował się fałszerstwami dokumentów w wiekach średnich, łączył wiedzę historyczną i filologiczną, jego warsztat miał charakter - dziś by określono - interdyscyplinarny. Do najbardziej cenionych z tego zakresu należała dwukrotnie wydana (1897 i 1907) rozprawa pt.: "Lechicki w świetle historycznej krytyki", poświęcona polemice z tzw. teorią najazdu. Z szerokim odzewem spotykały się studia ogłaszane na łamach specjalistycznych czasopism, zwłaszcza w "Kwartalniku Historycznym", "Rozprawach Akademii Umiejętności", "Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego"¹⁹.

W pełni więc zasłużenie Antoni Małnecki już za życia wyrósł na postać pomnikową. Utrzymywał żywe kontakty z rodzinnymi stronami, zwłaszcza z poznańskim ośrodkiem kulturalnym²⁰. Był odznaczony przez Franciszka Józefa I medalem Litteris et artibus, doktorem honoris causa obu galicyjskich uniwersytetów, członkiem honorowym skupiającego polskich badaczy Towarzystwa Historycznego, organizowano mu jubileusze. Na siedemdziesięciolecie został honorowym obywatelem Lwowa i patronem jednej z ulic w tym mieście. Jego imię nosiło kolejne stypendium ufundowane w Ossolineum w 1892r., w rok po wspomnianym jubileuszu. Pisano o nim w prasie pod wszystkimi zaborami - zarówno za życia, jak i po zgonie wielkiego uczonego.

Temat ten zasługuje na osobne omówienie, toteż sygnalizuję tu przygotowanie specjalnego artykułu na temat Antoniego Małeckiego - uczonego i literata - w czasopiśmie jego epoki, zwłaszcza na terenie Wielkopolski²¹.

Poprzestańmy na odwołaniu się do opinii, jaką w 1874r. wyraził jeden z dawnych gości Objezierza, Józef Ignacy Kraszewski. Wybitny powieściopisarz ukazał młodość i drogę do nauki uczonego, nie pozbawioną przeszkód, podstawowe osiągnięcia - zwłaszcza w dziedzinie historii literatury ojczystej. Przypomniał znamienne słowa Małeckiego o pobycie w Innsbrucku, na rodzaju wygnania w tej Syberii austriackiej - jak się sam wyraził: "uroczej dla oczu. . . ale smutnej i pustej. Gdybym był Niemcem, mówił profesor Małeczki, pewniebym gdzie indziej nie chciał mieszkać, ale . . ." ²²

Pogrzeb zmarłego dnia 7 października 1913 r. uczonego zgromadził na Cmentarzu Łyczakowskim tłumy, wśród przemawiających znalazł się - w imieniu rodaków z Wielkopolski - Jan Kasproicz. Ulica Małeckiego zachowała swą nazwę w ciągu półwiecza, dziś ma innego patrona - Hryhorowycza²³. Natomiast "emigrant naukowy" spoczywający w dalekim Lwowie stał się patronem ulicy w Poznaniu²⁴ a przede wszystkim został najwłaściwiej uczczony w swojej małej ojczyźnie jako duchowy opiekun obchodzącej półwiecze obornickiej biblioteki.

Przypisy

¹ F.H.L., Małeckci Antoni [w:] Encyklopedia powszechna. T. 17. Nakład, druk i własność S. Orgelbranda, Księgarza i Typografa. Warszawa 1864, s. 889-892. Autor biogramu, F.H. Lewestam [1817-1878], Duńczyk z pochodzenia, był uzdolnionym krytykiem literackim [zob. Polski Słownik Biograficzny XVII, s. 221 n.] i trafnie wypunktował osiągnięcia młodego uczonego, który miał jeszcze wiele dokonać w innych dziedzinach humanistyki.

² Bibliografia literatury polskiej "Nowy Korbut". T.8: Romantyzm. Warszawa 1969, s. 347-354. Bibliografia prac Małeckiego obejmuje tu 22 większe prace, w tym fundamentalne dzieła w kilku tomach, a także kompleksowo wymienia ponad dwadzieścia tytułów czasopism, gazet i prac zbiorowych, w których uczonego ogłaszał swoje artykuły, przyczynki i recenzje.

³ Wielkopolski Słownik Biograficzny. Warszawa - Poznań 1981, s. 452. Zamieszczono tu zwięzłą notkę z odwołaniem do obszernego życiorysu w Polskim Słowniku Biograficznym [zob. niżej przypis 4] oraz do Słownika Pracowników Książki Polskiej [Warszawa - Łódź 1972 s. 560], gdzie autor - Marian Haisig - rekomenduje Małeckiego jako "historyka, filologa, zastępcę kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich".

⁴ R. Skręt, Małeckci Antoni Józef [1821-1913], Polski Słownik Biograficzny, t.XIX, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1974, s. 431-435.

⁵ Najwięcej uwagi poświęcono osobom działającym na terenie rodzinnej dzielnicy, zob. np. prace pod red. W. Jakóbczyka na temat Wybitnych Wielkopolan czy [zmieniona edycja] Wielkopolan XIX w., a także zbiór esejów obejmujących całe tysiąclecie - od Piastów po Arkadego Fiedlera - B. i M. Kosmanowie, Sylwetki Wielkopolan. Poznań 1988 [zob. refleksje recenzyjne B.Sowińskiej z cyklu Książki Tygodnia: "Życie Warszawy" nr 45 z 22. II.1989, s. 7] Na specjalne uwzględnienie zasługują obie pozostałe grupy, zwłaszcza pierwsza, czyli ci "z adopcji"; niektórzy z nich znaleźli miejsce w wyżej wymienionych publikacjach. Postaci znane z egzotycznych dalekich podróży zostały uwzględnione w zorganizowanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu w 1984 r. wystawie, zob. towarzyszący

jej druk: M. Paradowska i J. Bagińska - Mleczak, *Z Wielkopolski w świat*. Poznań 1984. "Emigranci wewnątrzni: nie zostali tu - zresztą słusznie - uwzględnieni, choć konsekwencja w doborze nazwisk niekiedy budzi wątpliwości.

⁶ J. Kostrzewski, O "emigrantach" naukowych z Wielkopolski, "Roczniki Historyczne" XXIII, 1957 [Księga Pamiątkowa w stulecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk], s. 14.

⁷ Jak wyżej, s. 17.

⁸ Na ten temat zob. *Dzieje Wielkopolski. T.II [1793-1918]* pod red. W. Jakóbczyka. Poznań 1973; T. Klanowski, *Germanizacja gimnazjów w W.Ks. Poznańskim i opór młodzieży polskiej w l. 1870-1914/ na przykładzie Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu*. Poznań 1962; J. Stoiński, *Szkolnictwo średnie w W.Ks. Poznańskim w I połowie XIX w.* Poznań 1972; B. Kosmanowa, *Biblioteki polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim*. Poznań 1982. Czterysta lat walki o uniwersytet w Poznaniu omówił Z. Grot w pracy zbiorowej: *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969*. Poznań 1972, s. 9-58. O pogarszającej się sytuacji szkolnictwa polskiego w drugiej połowie XIX w. pisała prasa, dokumentując szczegółowo liczbami nauczycieli Polaków i Niemców - zob. "Dziennik Poznański" R. XXXVIII, 1896, nr 76 z 1 IV: *Stosunki w wyższych zakładach naukowych w polskich dziennicach; Wykaz nauczycieli gimnazjalnych Polaków...*

⁹ B. Kosmanowa, *Biblioteki polskie*, s. 48; *Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu 1829-1979*. Warszawa - Poznań 1979, s. 17 n.

¹⁰ O sytuacji Kościoła, w tym kształceniu kadr, zob. Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848-1865*. Lublin 1973, s. 47 nn. oraz 199 nn.; na temat sytuacji inteligencji W. Molik, *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1841-1870*. Warszawa - Poznań 1979; tenże, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871-1914*.

Poznań 1989.

¹¹ Z. Grot, *Hipolit Cegielski 1813-1868*. Warszawa - Poznań 1980, s. 41 nn.

¹² M. Kosman, *Z dziejów Biblioteki Kórnickiej*. Wrocław 1984, s.

35 n.; W. Jakóbczyk, *Towarzystwo Naukowej Pomocy w Wielkopolsce 1841-1939*. Poznań 1985.

¹³ Uwieczniony w arcydziele Mickiewiczowskim "rejmentu szef" doczekał się gruntownej monografii pióra znakomitego badacza wieku XIX: A.M. Skałkowski, *Ostatni marszałek sejmu poznańskiego Polak*, "Roczniki Historyczne" XXIV, 1958, s. 9-66. tegoż autora syntetyczny, ale dobrze udokumentowany życiorys Grabowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym VIII*, 1959-1960, s. 496 n. Skałkowski nazywa ostrożnie Małeckiego jego wychowankiem " a według tradycji synem" [PSB], podobnie jak R. Skręt [zob.przypis 4]. Tego przypuszczenia nie spotykamy w wydanej wkrótce po śmierci sędziwego uczonego obszernej monografii B. Gubrynowicza, *Antoni Małcki 1821-1913*.

Lwów 1920, gdzie na s. 20 wysoka ocena mecenasa. Można ją potwierdzić niezależnie od tego, czy wywiązał się - po zgonie prawnych rodziców - ze swych obowiązków jako faktyczny ojciec czy też opiekował się cudzymi sierotami. Zauważmy, że od lutego 1819 r. czyli dwa lata przed narodzinami Małeckiego, Grabowski zawarł związek małżeński z Klementyną Wyganowską z Objezierza.

¹⁴ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T.VII. Warszawa 1886, s. 327 n.

¹⁵ L. Podhorodecki, *Dzieje Lwowa*. Warszawa 1993, s. 125 nn. [rozdział o "trzecim rozkwicie miasta" w latach 1870-1914].

¹⁶ *Wspomnienia ossolińskie Stanisława Lempickiego*. Wrocław 1918, s. 40.

¹⁷ Jak wyżej, s. 41.

¹⁸ S.Wasylewski, *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum. Pamiętnik stypendysty i asystenta Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w latach 1905-1910*. Wrocław 1958, s. 29 n. Zob.: Odezwa Komitetu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie z października 1908, gdzie na pierwszym miejscu widnieje nazwisko prezesa honorowego A.Małeckiego [zbiory Biblioteki Publicznej im. A. Małeckiego w Obornikach Wielkopolskich].

¹⁹ Twórczość Małeckiego charakteryzuje przede wszystkim w oparciu o dzieło B. Gubrynowicza [zob. przyp. 13], do ocen- które niekiedy wymagałyby rewizji, pogłębienia, a przynajmniej komentarza - por. R. Skręt [przyp.4].

²⁰ O kontaktach świadczy m.in. list Wawrzyńca Engeströma do Małeckiego z 19 maja 1893r. [odbitka archiwalna w zbiorach BP w Obornikach].

²¹ Na ten temat szerzej w artykule przygotowanym do tomu III: Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX-XX w. Studia pod red. M. Kosmana, którego wydanie przewidziane jest na 1996 r.

²² J.I. Kraszewski, Dr Antoni Małecki, "Kłosa" 1874, nr 455. Zob. szkic L. Słowińskiego, Antoni Małecki, w tomie tegoż autora: Nie damy pogrześć mowy. Poznań 1982, s. 305 nn.

²³ J. Janicki, Ni ma jak Lwów. Warszawa 1990, s. 222.

²⁴ Z. Zakrzewski, Ulicami mojego Poznania. Przechadzki z lat 1918-1939. Poznań 1985, s. 580 n.